



JERZY WOŁĄSEWICZ

Trzynasty dzień rozprawy, 8 grudnia 1947 r.

Przewodniczący: Proszę następnego świadka, Jerzego Wołąsewicza.

(Staje świadek Jerzy Wołąsewicz).

Przewodniczący: Proszę podać dane osobowe.

Świadek Jerzy Wołąsewicz, 31 lat, urzędnik, wyznanie rzymskokatolickie, w stosunku do oskarżonych obcy.

Przewodniczący: Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk, że należy mówić prawdę. Składanie fałszywych zeznań karane jest więzieniem do lat pięciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy: Nie.

Obrona: Nie.

Przewodniczący: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Świadek w dochodzeniach zeznał o oskarżonym Schumacherze. Proszę przedstawić, co świadek wie o nim. Oskarżony Schumacher niech powstanie. Czy to jest ten?

Świadek: Tak jest, z całą pewnością go rozpoznaję.

Przewodniczący: Co konkretnie może świadek o nim powiedzieć?

Świadek: Oskarżony Schumacher był jednym z pracowników magazynu żywnościowego. Do jego obowiązków należał wyładunek chleba i wszelkich środków żywnościowych. Ponieważ chleb się kruszył i rozsypywał, głodni więźniowie wykorzystywali moment, żeby zebrać te okruszki. Oskarżony Schumacher, znając ich metody, specjalnie się czaił po to, aby mieć lepszą możliwość złapania więźniów i zbijania ich. Często robił także rewizje na blokach, ponieważ posądzał więźniów pracujących u niego o kradzież. Ponieważ robiono

także kielbasy dla więźniów, z surowca tego korzystali SS-mani i zabierali kielbasę dla siebie. Często też posyłano podarki dla wyższych oficerów w obozie, jak np. dla Aumeiera lub innych z tej kielbasy przeznaczonej dla więźniów.

Przewodniczący: Co świadek może powiedzieć odnośnie do obchodzenia się Schumachera z więźniami?

Świadek: Widziałem go niejednokrotnie, ponieważ pracowałem w kuchni, a magazyn żywnościowy przylegał do naszego budynku.

Przewodniczący: Jak wyglądało to, co świadek widział? Czy to było kopanie, czy bicie, czym bił oskarżony? Może świadek przedstawi to szczegółowo.

Świadek: Posługiwał się niejednokrotnie węzem gumowym, kijem, miotłą, cokolwiek mu pod rękę wpadło.

Przewodniczący: Z jakiego powodu?

Świadek: Dla mnie to było niezrozumiałe, ponieważ resztki chleba były i tak bezużyteczne, więc chyba tylko ze złośliwości.

Przewodniczący: Bez powodu?

Świadek: Powód był taki, że głodni ludzie zbierali odpadki chleba.

Przewodniczący: Czy dotkliwie bił więźniów?

Świadek: Gdy któryś z więźniów wyrzucił się, Schumacher wykorzystywał sytuację, że nie może uciekać, i kopał go.

Prokurator Brandys: Jeżeli dobrze zrozumiałem, Schumacher z artykułów przeznaczonych dla więźniów robił podarunki dla swych kolegów i SS-manów, z kielbasy i innych?

Świadek: Nie z kielbasy, lecz z mięsa przeznaczonego na zupę dla więźniów.

Prokurator: To, co było przeznaczone na strawę dla więźniów, zabierał?

Świadek: Tak jest.



Prokurator: Dziękuję.

Świadek: Korzystał z materiałów więziennych i z tego, co było potem pożywienie robione dla SS-manów.

Przewodniczący: Czy są pytania?

Prokuratorzy: Nie.

Obrona: Nie.

Przewodniczący: Świadek może być zwolniony.